

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 kop. Miesięcznie 50 kop.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop

ZAGRANICĄ

rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 50 kop.

Nadane za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo spożywcze „Swisłocz“ i Skład materiałów piśmiennych „Nauka“; w Witebsku Czytelnia Czerwińska; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska“; w Smorgoniach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Tauragach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijowie księgarnia L. Idzikowski; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorakiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungla ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska“, ul. Jekaterininska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metzl & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz za granicę urzędy pocztowe.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dziś, w sobotę dnia 20 stycznia r. b.

„Mąż o dwóch żonach“

farsa w 3-ach aktach A. Uratza.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Dziś, w sobotę dnia 20-go stycznia (2-go lutego) r. b.

w sali klubu kolejowego

Bal kostjumowy Sokółów

„NOC NAD ŚWITEZIĄ“

Bilety w Kancelarii Sokółów, ulica Gubernatorska № 1.

3-465-3

Wileński Powiatowy Komitet Wyborczy

W niniejszym ma zaszczyt podać do wiadomości ziemian wileńskiego powiatu, mającym pełny cenzus wyborczy do Dumy Państwowej, jako też pełnomocnikom od kurji mniejszej własności, o przybycie na przedwyborcze zebranie dnia 22 stycznia, o godz. 7 wiecz., do lokalu Towarzystwa Rolniczego, na Zawalnej ulicy, w Wilnie. — Oficjalne przedwyborcze zebranie odbędzie się najazutrz, t. j. 23 stycznia, a wybory wyborców 24 stycznia. — Jaknajliczniejszy udział praw wyborców na przedwyborczym zebraniu 22 stycznia jest pożądanym, zatem o rozpowszechnienie tej odezwy wśród sąsiadów wyborców i pełnomocników, ludzi dobrej woli Komitet uprasza.

Przewodniczącym w Komitecie P. Końca.

Polski Komitet wyborczy

2-go cyrkułu m. Wilna

zawiadamia, że w niedzielę 21 stycznia o godzinie 1-szej po południu w domu № 8 na Małej Pohulance, odbędzie się zebranie praw wyborców Polaków z 2-go cyrkułu dla obioru listy wyborców, na których oznaczony cyrkuł ma złożyć głosy swoje. Komitet cyrkulowy uprasza wszystkich Polaków, mających prawo głosu w 2 cyrkuł, stawić się na oznaczony wyżej czas na zebranie, oraz w miarę możliwości rozpowszechnić niniejsze wezwanie.

Wileńskie Biuro Buchalteryjne

patrz strona 4-ta.

Wybory z m. Wilna.

Szybkimi krokami zbliża się dzień wyborów z miasta Wilna. Wobec wyjątkowej pracy komitetów żydowskiego i rosyjskiego, nie potrzebujemy chyba wzywać naszych praw wyborców, by spełnili swój obowiązek obywatelski i stanęli jak jeden mąż do głosowania.

Polski Centralny Komitet Wyborczy energicznie pracuje. Obecnie wydał on odezwy w trzech językach: polskim, litewskim i rosyjskim, treści następującej:

Wyborcy!

Wyznaczony już dzień, w którym powołani będziecie do złożenia Waszych głosów wyborczych.

W uroczystym tym dniu, kiedy wśród nas ma prawo dać wyraz swej woli, wzywamy Was wszystkich, komu drogę są nasze hasła, do spełnienia swego obowiązku.

Pracowaliśmy dotąd w imię prawdy, wiary, swobody i sprawiedliwości — hasła chrystjanizmu, którym naród polski był wiernym zawsze w dni swej doli i niedoli, a które mają tyle uroku, że pod nasze sztandary szli nie tylko Polacy, ale i wszyscy, czyje uczucia chrześcijańskie nakazywały walczyć w imię tych samych zasad. Drukujemy też tu odezwy

po litewsku i rosyjsku, pragnąc by nas zrozumieć i poszli wspólnie z nami nie tylko Polacy, ale i wszyscy chrześcijanie.

Jako kandydata na posła stawiamy pana **Michała Węśławskiego**, prezydenta miasta, który swą pracą dotychczasową złożył dosyć dowodów, jak będzie służył naszej wspólnej sprawie.

Wzywamy Was, wyborcy, do wspólnej a wyjątkowej pracy, aby na wyborach zwyciężyć — a zwyciężyć możemy tylko jednością i solidarnością. Każdy głos stracony, czy nie oddany może pozbawić tego zwycięstwa. Idźcie więc w dniu 28 stycznia wszyscy, pilnujcie waszych sąsiadów i znajomych co mają prawo głosu, by szli razem i złożyli swój głos na naszych wyborców.

Do 24 stycznia każdy, kto ma prawo głosu powinien otrzymać od policji wezwanie (powiestkę) z kartkami do wpisania nazwisk tych osób, które życzy sobie wybrać na wyborców. Ktoś do tego czasu nie otrzymał wezwania z kartkami a ma prawo głosować powinien zgłosić się do dumy miastowej (uprawy) z paszportem lub świadectwem od swego proboszcza i żądać natychmiastowego wydania.

Kto umie pisać po rosyjsku — niech po rosyjsku wypisze na kartkach nazwiska niżej wymienionych osób, dodając ich imiona.

Kto sam nie pisze po rosyjsku, albo ma jakies wątpliwości niech się zwróci do dnia wyborów do kancelarii cyrkulowej polskiego komitetu wyborczego, lub centralnej komisji wyborczego komitetu (8-to Jerski

prospekt dom Węławowicza, na przeciw Banku) tam każdemu pomogą i wątpliwości rozjaśnią.

W cyrkuł 8 wybieracie zatem wszyscy jednogłośnie i wypisujecie po rosyjsku nazwiska następujących osób.

Na każdym egzemplarzu wymienione są w końcu nazwiska zalecanych przez Komitet kandydatów na wyborców z danego cyrkułu. Oto ich nazwiska:

Cyrkuł I.

Mokrzej Jan ks. dziekan.
Fordan Józef ksiądz.
Diakowski Napoleon ksiądz.
Zabłocki Sawicz Ludwik s. Adama.
Jurjewicz Franciszek syn Józefa.
Jasiński Edward s. Michała.
Maciański Leon s. Karola, doktor.
Białomiejski Paweł s. Antoniego.
Szulc Stanisław s. Mieczysława.
Bohuszewicz Apolinary s. Kazim.
Lebiecki Jan s. Józefa.
Strzemiński Ignacy s. Ignacego.
Billewicz Julian s. Antoniego, dr.
Stelczyk Jan s. Seweryna.
Bujko Jan Konstanty s. Tadeusza.
Roszanowicz Władysław s. Justyna.

Cyrkuł V.

Uściłowicz Witalis s. Jana.
Jasieński Stanisław s. Donata, ks.
Szott Michał s. Wincentego.
Fleury Stanisław s. Józefa.
Ottowicz Walenty s. Walentego.
Zeidler Józef s. Ludwika.
Trocki Józef s. Konstantego.
Hurezyn Adolf s. Wincentego.
Pawłowski Józef s. Tomasza.

Cyrkuł VI.

Houwalit Seweryn s. Onufrego.
Jaroszyński Aleksander s. Tomasza.
Bańkowski Stefan s. Piotra.
Mikosz Władysław s. Augustyna.
Kossowski Władysław s. Józefa.
Kretowicz Jan ksiądz.

Cyrkuł VII.

Sadowski Ksawery s. Józefa.
Ogiński Bronisław s. Józefa.
Zawadzki Tadeusz ksiądz.

Cyrkuł VIII.

Antoniak Stanisław s. Jana.
Brzozowski Mikołaj s. Michała.
Kierewicz Władysław s. Edwarda.
Lachowicz Czechowicz Jan s. Tadeusza.
Łukjański Witold s. Wincentego.
Manini Józef s. Ludwika.
Zabłocki Antoni s. Cezarego.
Soplica Aleksander s. Aleksandra.
Szarski Jan s. Kazimierza.
Strauss Adam s. Józefa.
Gałkowski Mikołaj s. Piotra.
Wołajko Władysław s. Juliana.
Zajackowski Witold s. Ferdyn.

W pozostałych cyrkułach nie odbyły się jeszcze zebrania przedwyborcze i lista kandydatów z tych cyrkułów nie jest jeszcze ustalona.

Zebranie przedwyborcze cyrkułu II odbędzie się w niedzielę 21 stycznia o godz. 1 w domu № 8 na Małej Pohulance.

Zebranie przedwyborcze cyrkułu IV odbędzie się w niedzielę 21 stycznia o godz. 3 w cyrku.

Ruch zawodowy

w KRÓLESTWIE.

Zaznaczyliśmy już parokrotnie w „Dzienniku Wileńskim“, że dla podniesienia klasy robotniczej i dla stworzenia dla niej lepszych warunków

bytu potrzebnym jest zarówno odpowiednie prawodawstwo, jak i własna samopomoc zainteresowanych. Dwa te środki uzupełniają się wzajemnie. Zapewnienie bezpieczeństwa i odpowiednich warunków hygienicznych przy pracy, oznaczenie najwyższej normy dnia roboczego, zwłaszcza dla kategorii pracowników, mniej zdolnych do organizacji, jak kobiety i wyrostki, wreszcie ubezpieczenie od wypadków i na starość — te i tym podobne sprawy nie dają się rozstrzygnąć należycie bez przymusu państwowego. Z drugiej strony unormowanie płacy zarobkowej i cały szereg sposobów ułatwienia i polepszenia życia osiąga się najlepiej na drodze tworzenia związków zawodowych, stowarzyszeń spożywczych itd.

Jakkolwiek niema właściwie sprzeczności między temi dwoma środkami i obydwa winny być stosowane w każdym kraju, nie wszędzie wszakże stosowane są one w równej mierze i niejednako są przez opinię publiczną oceniane. Zależy to od wielu warunków prawnych i historycznych. Samopomoc rozwijać się może na szerszą skalę tylko tam, gdzie ludność, korzystając z praw wolnościowych, przyzwyczaiła się do działania wspólnego i do rachowania na własne siły. To też szerokie rozpowszechnienie wszelkich form samopomocy znajdujemy przede wszystkim w Anglii, która nigdy właściwie nie знаła ustroju policyjnego, krepującego każdy krok obywatela. W państwach biurokratycznych ludność nie nabrała przyzwyczajenia do radzenia o własnych potrzebach, ogląda się zawsze albo na pozwolenie władzy, albo na jej pomoc.

Rozwinięcie samopomocy wśród klas robotniczych jest jednak rzeczą pierwszorzędną wagi i to nie tylko dlatego, że na tej drodze osiągnąć można wyniki, które w inny sposób urzeczywistnić się nie dadzą. Jest jeszcze inny wzgląd nader ważny. Demokracja społeczeństwa nie tylko jest zjawiskiem upragnionem, ale i nieuniknionem. Warstwy pracujące rozbudzone już zostały do życia politycznego i pragną już brać w niem udział samodzielny. Zarówno dla nich samych, jak i dla całego społeczeństwa pożądanem jest, by udział ten był jaknajbardziej świadomy i jaknajrozsunniejszy.

Obecnie warstwy pracujące u nas o tyle samodzielne, że nie idą za głosem swoich przełożonych, działają tak w sprawach zawodowych, jak i politycznych przeważnie na oslep, ulegając albo chwilowemu wrażeniu, albo ogłuszeniu mówcy, który nie raz pobudza je do czynów wręcz szkodliwych. Wszelkie zrzeszenia samopomocy kształcą swych uczestników, nie tylko przez wyrabianie tak ważnych cnót społecznych, jak solidarność, umiejętność wspólnej pracy itd., ale i przez rozszerzenie ich widnokręgu umysłowego, przez zapoznanie ich z dziedzinami życia, dotąd nieznanymi.

W dziedzinie spraw zawodowych i zarobkowych rolę takiej pierwszorzędnej znaczenia uczelni odegrają związki zawodowe. Dzięki im, angielska klasa robotnicza ma w swoim łonie całe grono ludzi, również dokładnie oznajmionych ze stali i nawet chwilowo warunkami każdej galeji przemysłu, jak i sami właściciele przedsiębiorstwa. Oparci na takiej podstawie robotnicy angielscy w dziedzinie zarobkowej nie stawiają naogół żądań, które

zaspokojenie jest w danych warunkach niemożliwe, lub mogłoby podkopać przemysł krajowy. Tysiące sporów, nieukonionych przy takim rozroście przemysłu, załatwiane jest na drodze ugodowej. Jeśli zaś wybuchają strajki, to przeważnie wtedy tylko, gdy położenie przemysłu daje szanse zwycięstwa. Z robotników, którzy przez czas dłuższy zajmowali stanowiska kierownicze w związkach zawodowych, nie jeden zostaje powołany potem na sędziego pokoju, lub nawet na ministra.

W państwie rosyjskiem, w którym wszelkie zrzeszanie się uważane było za podkopywanie władzy, a strajki uchodziły za polityczną zbrodnię, nie było miejsca na rozwój instytucji samopomocy. Dopiero po zwrocie konstytucyjnym, nastąpiła pewna możność ich zakładania. Związków zawodowych dotyczą „przepisy tymczasowe“, ogłoszone w marcu r. z. Są one bardzo krepujące, to też socjaliści w Królestwie Polskiem w chwili, gdy ujawniło się wśród robotników dążenie do zakładania związków zawodowych, postanowili nie poddawać się tym przepisom i zaczęli organizować związki zawodowe tajne.

Wadliwość tych przepisów i niedostateczność prawa o strajkach nie są jednak jedyną, albo nawet właściwą przyczyną taktyki socjalistów w tej sprawie. Związki zawodowe uważane są przez nich wyłącznie, jako jeden ze środków „rewolucjonizowania“ mas i zwiększania wpływów partii. Do takich celów związki działające w ukryciu i mające tajne zarządy nadają się oczywiście daleko lepiej.

Polska Partja Socjalistyczna maskuje swe tendencje i obwieszcza, że zakładane przez nią związki zawodowe są bezpartyjne, chociaż w ustawach powiada się wyraźnie, że należą do związku uznają „konieczność walki politycznej“ i „widzą w socjalistach jedynych przedstawicieli warstw robotniczych.“ Jedynym zadaniem tych związków jest organizowanie strajków. Zakłada się kasa i po zgromadzeniu kilkuset rubli rozpoczyna się działalność, być może „rewolucjonizująca“ masy, ale nie zabezpieczająca im ani trwałego polepszenia bytu, ani zapoznajająca ich z tajemnikami życia przemysłowego.

Socjalna demokracja działa otwarcie. Z góry oznaczony procent składek (10 w związku przemysłu maszynowego) idzie na rzecz partji, w zarządach zasiadają z urzędu przedstawiciele komitetu partyjnego z prawem pełnego głosu i wszelka dyktawa płynie z ogniska politycznego działania.

Ruch zawodowy ogarnął jednak także robotników, niezostających pod komendą socjalistów, ale skłaniających się do Demokracji Narodowej. Zaraz po ogłoszeniu aktu konstytucyjnego rozpoczęły się wśród nich wiece i zebrania, mające na celu tworzenie związków zawodowych. W grudniu r. 1905 wychodzi broszura „Narodowe Związki Robotnicze“ z wzorem ustawy i przyspiesza tworzenie związków organizacyjnych. Pod ogłoszeniem w marcu „przepisów tymczasowych“ związki te przystosowują się do nich, rozumiejąc korzyści działania jawnego.

Związki te, acz wyraźnie mieniające się „narodowymi“ i pod względem politycznym łączące się z „Narodowym Związkiem Robotniczym“ i Demokracją Narodową są jednak faktycznie bezpartyjne, bo usuwają wszelkie sprawy polityczne z obrad, nie

stoją w żadnej zależności od partii i przyjmują członków bez względu na przekonania polityczne.

Związki te rozwijają się pomyślnie i przybierają różne formy. Jedne z nich główną uwagę zwracają na bezpośrednie regulowanie zarobków, inne przedewszystkiem organizują kasę samopomocy na wypadek choroby, braku pracy, i t. d. Inne próbują podejmowania prac zbiorowych na podstawie współdzielczości. Są znowu takie, które na pierwszym planie mają działalność kulturalną, urządzają wykłady ogólne i zawodowe i t. d. Jesteśmy tu świadkami prób i doświadczeń, ale to właśnie dowodzi, że żyją one samodzielnie życiem, nieujętem w karby narzucających przez partię szablonów. Zauważyć należy, że wszystkie związki te nie mają na celu zaostreżenia stosunków klasowych, chętnie więc unikają się w razie sporów zarobkowych do sądów rozjemczych i t. d.

Związków zawodowych narodowych jest już bardzo dużo w Królestwie, chociaż trudno podać dokładną ich statystykę. Największym z nich jest związek narodowy przemysłu włókiennego w Łodzi—„Jedność”. W listopadzie r. z. liczyła ona 6,000 członków i ze składek członków uzbierała kapitał 4000 rubli. Głównym zadaniem tego związku jest załatwianie sporów zarobkowych. Ogromna ilość związków tego typu istnieje w Warszawie, liczba członków nie przewyższa w każdym z nich cyfry kilkuset. Na prowincji poważniejszym ogniskiem ruchu jest Lublin.

Ostatnimi czasami do zakładania stowarzyszeń robotniczych wzięła się gorliwie znaczna część duchowieństwa, działająca na zasadzie programu „demokracji chrześcijańskiej”. Stowarzyszenia chrześcijańskie oddają nieraz wielkie usługi członkom; ale charakteru związków zawodowych właściwie nie mają, o nich też pomówimy obszerniej innym razem.

Artykułem niniejszym chcieliśmy zwrócić uwagę na nader ważny ze względów społecznych ruch zawodowy wśród robotników i wskazać inteligencji miejskiej obowiązek poparcia tego ruchu. Pierwsze kroki są trudne i potrzebują pomocy zewnętrznej. Tymczasem inteligencja nasza nawet w Królestwie nie rozumie jeszcze doniosłości ruchu i zaniedbuje swego obowiązku. Na zjeździe „Narodowego Związku Robotniczego”, odbytego w r. z., rozlegały się gorzkie zarzuty, że na prowincji niepodobna naraz znaleźć ludzi wykształconych, którzyby chcieli ofiarować swój czas i swe wiadomości na ułatwienie pierwszych kroków związkowi robotniczym. Miejmy nadzieję, że skargi te będą coraz rzadsze.

J. Hłasko.

Kronika polityczna.

TRAKTAT DUNSKO-NIEMIECKI.

Cesarz Wilhelm zabiega bardzo usilnie celem pozyskania sympatii państw, które Niemcy pokrzywdziły, naturalnie pod warunkiem, że nie będą od nich żądały zwrotu zagrabionych prowincji. Nikt nie umie być tak uprzejmym i takim pochlebą, względem Francuzów, jak cesarz niemiecki. Nawet dla drobnej Danii był on uprzedzającym grzecznym i

wreszcie doprowadził do zawarcia układu w sprawie Sleszwiku. Księstwo to Prusy i Austria na wspólnie w r. 1864 zabrały Danię, po wojnie z r. 1866 wszelkie prawa na ten tunc przeszły do Prus. W traktacie z r. 1864 postanowiono, że ludność księstwa może przyjąć poddaństwo niemieckie, lub pozostać w poddaństwie duńskim na zasadzie t. zw. „opcji”. Z prawa tego skorzystała znaczna część mieszkańców północnej części księstwa, składająca się z rodowitych Duńczyków w przeciwieństwie do części południowej, zamieszkałej przez Niemców. Traktat prusko-austriacki z r. 1866 zastrzegł, że ludność północnego Sleszwiku za pomocą głosowania powszechnego oświadczy, czy ta część księstwa zostanie nadal przy Prusach, czy też będzie zwrócona Danii. Prusy naturalnie ani myślały o zwrocie i w r. 1878 Austria zrzeka się tego zastrzeżenia. Danja, acz nie mogła marzyć o wojnie z obrymym sąsiadem, zawsze jednak za tem swoim prawem obstawała.

Tymczasem położenie „optantów” stało się nieznośnem. Prusy zabrały się energicznie do niemieczenia północnego Sleszwiku, traktując zaś „optantów”, jako cudzoziemców, przy najniższym udziale ich w ruchu narodowym wyrzuciły ich z granic, nie udzielając poddaństwa niemieckiego najbardziej nawet o to się starającym.

Obecnie zawarty został układ, którego mocą Danja zrzeka się swego państwowego prawa do północnego Sleszwiku, w zamian za co Prusy zobowiązały się przyznać prawa obywateli niemieckich tym „optantom”, którzy sobie tego życzyć będą.

SPRAWA BRUNSWICKA.

Nie wszyscy jednak tak łatwo się zrekają praw, choćby nie mających żadnych widoków urzeczywistnienia. W r. 1866 Prusy zagrabiły Hanower. Niewidomy król Jerzy hanowerski do końca życia swego nie chciał się zrzec swych praw do tronu, w czem gorliwie go popierała niedawno zmarła małżonka. Tak samo postępuje syn jego ks. Cumberland, jakkolwiek ma nawet pokusę w postaci tronu brunswickiego. Dynastia w tem księstwie panująca wygasła i prawa jej spaść były powinny na ks. Cumberlandu. Rada związkowa niemiecka oświadczyła jednak, że na tron brunswicki prawa następcy wtedy tylko dopuszczony będzie, jeśli się zreknie uroszczeń do Hanoweru. Ostatecznie „regentem” został ks. Albrecht pruski.

Obecnie sprawę tę wznowiono. Ks. Cumberland zgodził się przelać swoje prawa do Brunswiku na drugiego swego syna, który zrzeka się wszelkiej pretensji do Hanoweru. Co do siebie zaś i starszego syna, Hanoweru zrzec się nie chce, jakkolwiek oświadcza, że nigdy nie będzie praw swych dochodził drogą orężną, bo jest dobrym Niemcem i cesarstwem niemieckie uznaje. Cesarz Wilhelm i zostająca pod jego wpływem Rada związkowa uznaje to wszystko za niedostateczne i żąda, by przy tej sposobności i ks. Cumberland w imieniu swoim i potomków zrzekł się Hanoweru. Tymczasem ludność brunswicka zniemiała ks. Albrechta pruskiego i oświadcza przez usta swego parlamentu, że warunki ks. Cumberlandu uważa za dostateczną gwarancję pokoju w Niemczech.

Z Lermontowa.

Tęskno... i smutno... i niema do kogo wy-
ciągnąć ręki
W duchowej rozterki godzinie.
Pragnienia!.. Co zysku z próżnych pragnień męki,
Gdy lata idą... i rok najpiękniejszy przemienie!

Kochać!.. lecz kogo?... kochać przelotnie
nie warto zachodu,
A wiecznie czyż można trwać w mi-
łości cichej?..
Zajrzeć w głąb siebie?... Tam niema już
tego co było za młodu,
I radość, i męki, i... wszystko tam
liche...

Cóż żądasz?... przedziś czy później czarowne
ich kolo
Przerwie rozum, lub też duszy hart;
I życie,—gdy spojrzeć, na chłodno, z uwagą
wokolo.

Ach, taki pusty — taki głupi żart.
Wł. Słizień.

Łochozwa.

Z listów do Redakcji.

Z powodu listu ks. Petrusisa.

Szanowny Redaktorze! W uzupełnieniu odpowiedzi Redakcji na list księdza Petrusisa w Nr 12 „Dziennika” racz umieszczać następujących słów kilka. Dla zaoszczędzenia miejsca będę się starał być bardzo zwięzłym.

Wieg najprzód zarzuci mi ks. Petrusis, iż ostrzegalem czytelników przed jakimś niebezpieczeństwem, którego jakoby nie nazwał wyraźnie. Mnie się wydaje, że „Ostrzeżenie” moje zwrócone przedewszystkiem do Lit. i niezdecydowanych Pol. wskazywało dosyć wyraźnie to niebezpieczeństwo: a jest niem widmo bratobójczych waśni i walki ku pożytkowi Prus i Rosji, (patrz: „Ostrzeżenie” str. 19, 40, 41 i 42), ze szkoda Polaków i Litwinów, ze zguba być może i zagłada tych ostatnich. Natomiast bardzo niewyraźnym wydaje mi się ten punkt odpowiedzi ks. P., w którym mowa o tem, w jakim języku są przygotowywane dzieci do 1-iej komunji. W Nr 76 czytamy tylko że ks. P. sam je przygotowuje osobiście bez cudzej pomocy. Na moje zaś kategoryczne zapytanie: A w jakim języku? Otrzymuję odpowiedź w Nr 12, że dzieci do 1-iej komunji przygotowuje w ich języku.

To ich jest dla mnie niejasne, szczególnie wobec tego, iż ks. P. język polskich swoich parafian nazywa „żargonem”. Dlaczegożby nie wyrazić się tak: zgodnie z życzeniem ich rodziców: po polsku lub po litewsku, jeżeli rzeczywiście tak rzeczy się mają, a nie uważa się za ich język tylko litewskiego. Wspomina dalej ks. P. iż jakoby sprostował fakty fałszywie i zmniejszał jego postępowanie w Mejszagole. Ową sprostowanie zaś, jak czytelnik sam może osądzić przeczytawszy Nr 76 „Dziennika”, sprostowałam do tego, iż ks. P. zaprzecza iżby żądał, a) aby parafianie w ciągu miesiąca nauczyli się mówić po litewsku i b) że nie rozkazywał organizację uczyć dzieci modlitw po litewsku, choćby już dlatego, że organista po litewsku nie umie. Co do a) to chętnie księdzu wierzę, ale dlaczego to nie parafian tego nie sprostował w r. 1905 gdy o tem, pisało w „Głosie” i w innych pismach ai obecnie parafianie milczą i b) wiem, że organista nie przygotowywał dzieci do 1-iej spowiedzi, tylko proboszcz ale czy i po polsku, czy tylko po litewsku?

1) Nie utożsamiam nigdzie Litwinów z Litwianami jako działaczami politycznymi, owszem, wyraźnie zaznaczam i w artykułach moich (patrz broszurę: „Ostrzeżenie”, str. 3-cia) i w odpowiedzi księdzu Petr. w Nr 76 „Dziennika” iż: Litwin jest Polakiem bratem, Litwinem jak każdy hakatysta—wrogiem. Dodam tu, iż przez Litwina rozumiem człowieka, mówiącego w rodzinie po litewsku, mówiącego ten język za swój ojczysty i przyznającego się do narodowości litewskiej. Takiego sprawdzianu w tej kwestii trzyma się cały świat cywilizowany. Panowie hakatyści litewscy zaś powiadają: ponieważ urodziłeś się na terytorjum, historycznej Litwy, więc musisz czuć się Litwinem, chociaż nie mówisz po litewsku. Otóż to słowko: musisz jest rozstrzygającym. I co tu ma terytorjum—a zwłaszcza nawet nie etnogra-

ficzne, tylko historyczno-państwowe! Czy ks. Petrusis wyrzeka się swoich współrodaków, zrodzonych np. na emigracji w Stanach Zjednoczonych i czy ci nie sympatyzują raczej z Litwą? Przypis, który zaleca zdaje mi się p. Dowojno-Sylwestrowicz: jeżeli do włościanina przemówisz po litewsku, a ten ci odpowie po polsku, nie zrażaj się mów dalej po litewsku, udając, że nie rozumiesz polskiego, jeżeli wówczas przemówi do ciebie parę słów litewskich, to już nie podlega wątpliwości, że ten włościanin jest Litwinem—nie jest równie przekonywującym. W ten sposób rozumując, musielibyśmy całą inteligencję litewską zaliczyć do Polaków, ponieważ ta (z b. melichnemi wyjątkami) mówi po polsku, częstokroć lepiej niż po litewsku.

Co większa, „istotno ruskije ludie”, opierając się na takim poglądzie, uznaliby nas wszystkich za Rosjan—bo i mówimy po rosyjsku w razie koniecznej potrzeby i jesteśmy poddanymi, Państwa Rosyjskiego! Takie wnioski są koniecznym wynikiem myślnych założeń. 2) Wcale nie zaliczałem ks. P. do litwianów „niepoprawnych”, owszem uważałem i uważam, że jest na drodze do zostania tylko Litwinem. 3) Przechodząc do odpowiedzi ks. P. na moje pytania wyznaje, iż zdumiewa mnie jego erudycja. Za Witolda było nabożeństwo dodatkowe w kościele mejszagolskim po litewsku, to ks. P. wie napewno, choć to się działo przed pięćset laty, a nie wie kiedy wprowadzono język polski, choć prawdopodobnie stało się to nieco później: „w latach 1860” już był litewski obok polskiego, od r. 1899—1903 znowu tylko polski; po tym czasie („obecnie”) ks. P. znowu częściowo zaprowadził jęz. litewski, i wprawdzie jak pisał „z rozporządzenia J. E. ks. biskupa” ale czy na prośby parafian i za ich zgodą—o tem nie wspomina; a także z czyjego zapoczątkowania. 4) Natomiast co do statystyki jest b. stanowczy. „Kilkanaście rodzin—Polaków” a reszta sami Litwini, z których „tylko 1/3 część używa w domu jęz. litewskiego”, reszta mówi po polsku, a właściwie „żargonem litewsko-polskim”. Ta powaga jest szanownemu kapłanowi zaprzeczona. Dość często mam sposobność rozmawiać z parafianami ks. dobrodzieja, słyszałem też ich mówiących ze sobą — i wcale to nie był „żargon” lecz polszczyzna dość bliska książkowej, a nawet mowa ludu polskiego w gub. wileńskiej więcej może jest poprawną (z punktu widzenia t. zw. mowy klas oświeconych), niż niektórych gwar na obszarze etnograficznym polskim jak np. Kurpiów.

Zwracam na to szczególną uwagę, bo nie pierwszy ks. P. chrzcił mianem „żargonu” mowę polską w kraju zabranym. Chce się tym sposobem dowiedzieć, że to prawie nie jest język polski, lecz jakiś tylko nieudolnie przedrzeźniany polszczyzny. I tu pod Wilnem są pojedyncze wyrazy i zwroty gwarowe — jak wszędzie ale naogół jest to język polski.

5) Dlatego jeszcze tych mówiących jakimś „żargonem” swoich parafian ks. P. nazywa Litwinami, że — proszę się nie śmiać — mają nazwiska litewskie i przyczyna aż trzy takie nazwiska; tymczasem pomijam już to, że są w parafii mejszagolskiej nazwiska na ski, więc i inne o brzmieniu polsko-słowiańskim, ale gdybyśmy o czyjejś narodowości sądzili tylko z nazwiska, popielilibyśmy grubą błąd. Chybaż i ks. P. słyszał o pp. v. Leszczyńskim i v. Podbielskim i v. Radolinie (ten przynajmniej odrzuć ski), o Bilowie, Virehowie i o mnóstwie księży na Śląsku z czysto polskimi nazwiskami (Skowronek, Szopa, Kuna, Grzanka i t. d.), a będących zaciętkami Niemcami. Toż i Rosjan jest немало, noszących nasze nazwiska. Wśród znanych „działaczy” litewskich mamy przecież pp. Donata Malinowskiego, Jabłońskiego, Domaszewicza, Ambroziewicza, Kuchę, Śmietanę, Zarebą, Zawiszę, (Ottona), a proszę spróbować powiedzieć któremu z nich, że nie może być Litwinem, bo ma nazwisko polskie!

Nazwy wsi i wogóle miejscowości niczego nie dowodzą, bo np. nazwy: Wilja, Wilno, nie są litewskie, a uważacie je panowie za swoje. Spisu wsi w parafii mejszagolskiej, niestety, nie posiadam, ale w gminie (województwo) Mejszagola mamy takie wsi, o nazwiskach bynajmniej nie litewskich: Uszakowszczyzna, Wierzbolowo, Gaj, Monastyrka, Stepari, Dubowszczyzna, Eli-zabelin, Wapienica, Podbrodzie, Sokolniski, Zielonka, Moskiewszczyzna, Pustelniki. Czy człowieka z tych wsi ks. P. nie nazwie Litwinem, jeżeli językiem jego domowym będzie litewski?

Obyczaje i zwyczaje litewskie, a jakież to?

Czy obchód weselny, pogrzeb, chrzciny, dożynki i t. p. tak są odmienne na Litwie?

wida pracować, ale rozplatać jej nie mogła.

— Słuchaj—ty... odezwała się Łajma, niedobrem jakimś przecuciem tknięta. Coś tam rzekła, nie mogę zrozumieć, lecz nie występuj—no ty przeciwko władzy kunigasa, nie buntuj przeciwko niemu sług jego.

— Zali on Bóg?

— Bóg na ziemi.

— Nie masz dwóch Bogów, maci Szyrwidowa—a już nie może nim być człek żaden.

— A wasz król nie ma-li sług wiernych?

— Gdy sam jest wierny.

— Żle mówisz, źle... przerwał Szyrwid... Jako obszary tych lasów, które on wytrzebia wedle woli swojej, tak i wszystko, co żywe na ziemi jego jest i słuchać go musi. Ujrzysz go, a sama wtedy powiesz, że nie może być inaczej. Przeciwko wszystkiemu wolności m okoniem stanąć, lecz przed nim w proch, bom proch przed nim.

Twarz Zofki smutek okrył.

— A gdyby na pierś swoją nadał?

— Nie jęknie.

Znaany ludoznawca Gloger dowiódł, iż obyczaje i zwyczaje ludowe na przestrzeni całej Rplitej są jednostajne, różnice są w drobniaczkaż zaledwie. Słowem o narodowości u nas rozstrzyga tylko i wyłącznie język rodzinny, domowy i własne poczucie danego osobnika.

6) Ze „Litwomanią”, jak każda „manja” narodowościowa, t. j. takie zaślepienie w latach swojej narodowości, że chce się nie uszczęśliwić każdego wbrew jego woli, gwałtem, podstępem, przemocą, że taka „manja” jest wstrętną, zupełnie z ks. P. się zgadzam, ale żeby z tego tytułu, że jest wstrętną nie było co o niej rozprawiać, w tem zgody niema. Owszem, nie tylko rozprawiać, ale występować czynnie, przeciwdziałać takiej zarazie i chorobie należy i trzeba. Miłością jednak wojujemy nie zaś nienawiścią.

7) Polacy na Śląsku walczą o swe prawa, ale nigdzie katolikom Niemcom polskiego języka do kościołów nie wprowadzają, pomimo, iż na całym Górnym Śląsku jest Polaków 59% (w powiatach, rybnickim, gliwickim, oleśkim po przeszło 83% w pszczyńskim zaś aż 87,9%). Litwini zaś w wileńskim powiecie stanowią zaledwie 33,7%.

8) „Sęka chce zmusić gwałtem Mickiewicza do odstępstwa...” pisał ks. P. Przetoż własne słowa Mickiewicza „sma verba”—jeżeli ks. P. znajduje inne teksty, w których Mickiewicz twierdzi, iż nie jest Polakiem lecz Litwinem, proszę niech je światu okaże. Nie godzi się takich wiadomości trzymać pod kołosem.

Sobiesław Sęka.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w sobotę, dnia 20 stycznia (2 lutego) Fabjana P. M.—według nowego stylu OČYSZCZENIE N. M. P. Jutro: Św. Rodziny. Agnieszki N. M. P. według nowego stylu Błażeja B. M.

— Telegramy po polsku. Na w s z y s t k i e h stacjach kolei Nadwiślańskich i Poleskich mają być przyjmowane od 1 (14) lutego r. b. telegramy w języku polskim.

— Generał Rennenkapf został mianowany dowódcą 3-go korpusu armji i wezwany do Petersburga.

— Z okręgu naukowego. Kurator okręgu wileńskiego odebrał cyrkularz z ministerjum oświaty, zabraniający uczniom i uczniom średnich zakładów naukowych uczęszczania na zebrania partyjne.

— Zmniejszenie etatu. Ministerjum komunikacji rozkazało zarządowni kolei polskich zmniejszyć etaty urzędników o 200 osób.

— Wybory. Prawyborcy 4 cyrkulu onegdaj zaczęli otrzymywać za pośrednictwem policji awizacje o naznaczeniu wyborów na 28 b. m. (10 lutego) w Sali klubu Poleskiego.

— Z teatru polskiego. Dziś, w sobotę, po raz pierwszy ukaże się na scenie (Teatr Miejski), arcyzabawna farsa A. Kratza „Maż o dwóch żonach”. Kto jest zwolennikiem szczerzego humoru i pragnie chwil kilka spędzić wesoło, niech dziś do teatru pospiesz. Główne role odegrają panie: Jakubowska, Różańska, Dobrzańska, Górka i Okornicka, oraz pp. Szczurkiewicz, Okornicki, Dobrzański, Pawłowski, Dybizański i inni. Dyrekcja, mając na względzie kilka balów dzisiejszych, zapowiada koniec przedstawienia na godz. w pół do 11-jej.

Jutro, w niedzielę, w Sali Miejskiej „Wieczór Trzech Króli” komedia Szekspira. W poniedziałek „Dzwon zatopiony”, baśń dramatyczna Hauptmanna.

Wobec licznych zapytań naszych czytelników, zaznaczamy, że „Ijola”, wspaniały dramat historyczny Jerzego Żuławskiego, grana będzie po raz pierwszy na benefis p. Szczurkiewicza w piątek d. 26 b. m. (8 lutego).

— A gdyby na serce ci nastał pił?..

— Bez krzyku skona.

— A gdyby po cześć twoją sięgnął?..

— Niczem jest cześć moja przed jego obliczem...

— Kocham ciebie!..

Szyrwid krzyknął...

— Maci, maci moja! zawołał...

Czy słyszysz?..

I padł na ziemię, czółgając się do stóp umiłowanej—i kolana całował i ryczał, jak oszalały tur... Ale Łajma nie podzielała radości onej, przeszła tylko Zofkę wzrokiem nienawisici—i poszła...

Mrok zapadł—do wieczery usiedli razem.

Nie mieszała się już Zofka do rozmowy, o kunigasie prowadzonej, którego przybycie zajęło całą myśl Szyrwida, a że ulubieńcem jego był, wiedział, iż go nawiedzi, obdarzy za wzór innym sługom postawi. Łajma rozgorączkowana była, Zofka milcząca, a Szyrwid szczęścia pełen. Na dobranoc ucałował ręce Zofki i po-wiedział:

— Kunigas przyjeżdża — wraz z nami ciesz się.

(D. c. a.)

30)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

Co mówią lasy litewskie.

Opowieść z poszumów drzew nadnie-mieńskich spisana.

Wypowiedział to z przekonaniem, że pójdzie.

I nie poszła... ujętej dłoni nie wyrwała z dłoni jego, zadumany wzrok jej tylko popłynął za te lasy dalekie, później spojrzenie głębokie utkwiła w zrenicach jego, jakby chciała przejrzeć głębię całą tej na nowo rodzącej się duszy. On nie do ukrycia już nie miał. Niech patrzy!... krom błękitu, krom miłowania bezgranicznego, nie tam nie-ma!..

I patrzy. Co za szczęście! co za szczęście!.. W tej chwili pokazała się Łajma. Zofka drgnęła, jakby się ze snu

zbudziła i ujmując za rękę Szyrwida, rzekła:

— Maci idzie!

Powstał od kolana jej, chwycił ją, promienny i szedł z nią razem na spotkanie macierzy.

Nie zmieniła się rozweselona twarz Łajmy, widząc ich oboje, idących ku sobie; nie było nawet widać zdziwienia, gdy Szyrwid dłoń jej ujął, ucałował, do piersi przycisnął i szepnął tklwym a miękkim głosem:

— Maci moja!..

— Witasz rad, synaczku?..

— Podwójnie—bo ciebie widzę i...

— Tedy dodaj: potrójnie—przerwała Łajma—bo nie byle jaką wieść ci niosę.

— Skąd, matko?

— Z Kowna.

— A co masz stamtąd?..

— Kunigas przez te lasy przejeżdżał będzie.

— Kunigas? zawołał Szyrwid—i czapkę zdjął z głowy.

— Mówiono mi tak w Kownie.

— Kiedy? kiedy? zapytał Szyrwid.

— Łajma się zamysliła...

— Poczekaj... zaraz.

Zaczęła coś obrachowywać szep-tem.

— Aha... tak!.. Za dni szesnaście miał tu być. Dwie niedziele byłam w podróży powrotnej... To znaczy dni czternaście. Pojutrze zatem, pojutrze z bojarami i sługami swoimi z lasów tych wypłynię, by przejrzeć one puszcze wytrzebione, a już ci bez nagrody, przygotowanej dla ciebie za trud twój i wierności twojej, nie odejdzie.

— Rab ze mnie i sługa ze mnie niegodny—odezwał się Szyrwid, poraz drugi czapkę baranią zdejmując. Wdy kunigas wie, iż pies żaden wierniejszy mu nie będzie, że ciało moje i wszystko, co mam, żywota nie wyjmując, do niego należy.

— Czy i dusza twoja, Szyrwidzie? spytała Zofka.

— On pan żywota i śmierci... wszystko jego.

— Prócz jednej rzeczy — dodała Zofka.

Szyrwid spojrzał na nią.

— Czci twojej—dokończyła.

Utkwiła wzrok łagodny w spojrzeniu jego i dostrzegła, jak nad tą rzuconą zagadką zaczęła myśl Szyr-

Przysię zdobywcze chirurgii. Wo-
bec wielkich zdobyczy już osiągniętych
przez chirurgię dr. Posner przeprowadzając
„Gartenlaube“, iż niebawem można będzie
przytwierdzać głowy do kadłubów i przy-
wracać życie śmiertelnym.

Wybory do Dumy.

Kraśne. Na wybory kurji drobnej
własności, które się tu odbyły pod
prezydencją marszałka powiatu wileń-
skiego, nie zjawili się sporo osób
ze szlachty okolicznej. W dniu wy-
borów rano proboszcz z Raduszkow-
icz, ks. Białozor, miał w Kraśnem
mszę świętą, w mieszkaniu d-ra Kop-
cia, na otwartej werandzie, w celu
ułatwienia dostępu licznemu tłumowi.
Pomimo agitacji socjalnej, for-
tującej pewien tylko element, wy-
brani zostali: ks. Białozor ogromną
większością głosów, jeden szlachcic,
trzech włościan i pop z Biesiad. Elf.
Troki. Agencja Petersburska ro-
zesłała wczoraj telegram tej treści,
że w 15 gminach pow. trockiego
wybrano 30 delegatów, w tej liczbie
7 „Ruskich“ (?) i 23 Litwinów.

Telegramy.

Dnia 19 stycznia (1 lutego).

Petersburg. Ostateczny re-
zultat wyborów zebrań gmin-
nych, kurji robotniczej i drobnej
własności: wybrano 7,835 pełnomo-
cników, w tej liczbie monarchistów
lub bliskich im przekonań 2,292, u-
miarkowanych 4,024, w tej liczbie
99 kadetów.

General-kontrolera A. Niko-
łajewa mianowano wice-
kontrolerem Państwo-
wym.

Rady banków Szlache-
ckiego i Włościańskiego
między d. 16 grudnia i d. 1
stycznia 1907 r. rozpatrzyły 240
transzankcji majątkowych. Zatwierdzo-
no kupno 169 majątków obszaru oko-
ło 150,000 dzies. Od grudnia 1905 r.
do stycznia 1907 r. kupiono 3,251,986
dziesięcin za sumę 368,978,617 rb.
Bank Włościański między d. 15 gru-
dnia i 1 stycznia 1907 r. wydał 458
pożyczek na kupno 78,468 dzies. Od
lipada 1905 roku do chwili obe-
dziej włościanie nabyli przy pomo-
cy banku 946,047 dzies. za 115 i pół
miljonów rubli.

Petersburg. Najwyższej ula-
skawiono generała Chols-
zczewnikowa, b. gubernatora za-
bajkalskiego okręgu, skazanego przez
sąd wojenny w Czycie.

Petersburg. Główny prokurator

wojenny złożył podanie do sądu wo-
jennego o konieczności pociągnięcia
do odpowiedzialności kry-
minalnej generałów Stesla, Rejsa i
Foka za poddanie twierdzy Portu-
Artura.

Petersburg. Ministerjum spraw we-
wnętrznych zażądało od ziemstw gu-
bernji, nawiedzonych przez klęskę
głodu, szczegółowych danych o
rozmiarach potrzebnej pieniężnej po-
mocy na przekarmienie bydła i u-
rządzenia robót publicznych.

Petersburg. Najjaśniejszy Pan d.
18 (31) stycznia rozkazał se-
natowi wyznaczyć pożyczkę gmi-
nie Ellimiaki w ilości 1,800,000 ma-
rek w celu nabycia dla gminy ma-
jatków hr. Berga. Grunta będą po-
dzielone zgodnie z przedstawionym
senatowi planem.

Warszawa. Na Nowym Zjeździe
12 złoczyńców dało salwę do urzęd-
nika tajnej policji, Gruna i za-
bili go na miejscu. Grün
był znanym agentem policji tajnej i
śledczej.

Warszawa Sąd wojenny skazał
na śmierć włościanina Bieliko-
wa za zranienie stojkowego.

Dyrektor i trzech członków rady
podało do ministerjum oświaty przed-
stawienie o konieczności przeniesie-
nia instytutu weterynaryj z
Warszawy do innego miasta. Resz-
ta członków rady i studenci domaga-
ją się rozpoczęcia wykładow w
Warszawie. Minister rozkazał na-
tychmiast wznowić zajęcia.

Łódź. Zbrojni rabusie napadli
na kasjera fabryki Bachra-
cha i zrabowali 1,175 rb., przezna-
czone na zapłacenie robotniczy.

Mińsk. Odbyło się zebranie wy-
bórców Żydów. Mówcy z lewicy
nie mieli powodzenia. Postanowiono
głosować za umiarkowanym kandy-
datem.

Dyneburg. (Telegr. własny). Dnia
19 b. m. o godz. 8 rano spalił się
tartak Kowarskiego. Straty wyno-
szą 100,000 rb., przyczyną pożaru
nie wiadome. Tartak był zaaseku-
rowany w 2-ch Towarzystwach.

Moskwa. Na zjazd drobnych wła-
ścicieli powiatu ruzskiego przybył
ks. Paweł Dołhorukow, ma-
jący cenzus wielkiej własności. Oka-
zało się, że przybył on w celu agi-
tacji. Przewodniczący prosił księcia
o opuszczenie lokalu wyborów, lecz
książę Dołhorukow opuścił zebranie
dopiero po przybyciu naczelnika po-
wiatu.

Moskwa. Na zebraniach drobnych
właścicieli moskiewskiej gub. z wy-
ciężyli pańdziesiętnicy i monarchiści,
kadeci przepadli nawet tam, gdzie w roku zeszłym

mieli powodzenie. Nie przeszli na
wyborach tacy działacze kadetów,
jak rektor Manuilow, Mokłakow, Sto-
pakowski i inni.

Moskwa. Prokurator podał kasację
w sprawie Fiedlera.

Kijów. Trzech włościan ze wsi
Maciusze stawili zbrojny opór policji,
która zjawiała się w celu aresztowania
ich. Komisarz raniony. Winni aresz-
towani.

Orzeł. M. Stachowicz na zebraniu
szlachty referował o pierw-
szej Dumie wobec 1 i pół
tys. słuchaczy. Oponowali mu ka-
decy. Zająć żadnych nie było.

Kazań. Gubernator oświadcza, że
telegram Rusi, donoszący, że
podczas wizytacji gubernatora w
gubernji, pozwolił on sobie używać
nieprzychylnych wyrazów pod adre-
sem byłych posłów, jest nie-
prawdziwy.

Ekaterynosław. O g. 6-ej wieczorem
18 b. m. sześciu zbrojnych ludzi we-
szło na stację miejską w centrum
miasta, pięciu innych zajęło poste-
runki przy wejściu i zatrzymało stró-
żę. Kiedy odmówiono im wy-
dania pieniędzy, ekspropria-
torzy weszli strzelając. Jeden z
urzędników wyskoczył na ulicę i za-
czął krzyczeć, poczem rabusie zbie-
gli.

Chersoń. W więzieniu po-
litycznym wynikiły nie-
porządku kiedy naczelnik wię-
zienia zaczął ich uspakajać, aresztow-
wani otoczyli go kołem i naczelnik
więzienia, widząc się w położeniu bez
wyjścia, wystrzelił dwa razy, zabił
jednego i zranił drugiego aresztowa-
nego. Spokój przywrócono.

Briańsk. Redaktor gazety „Briań-
skij Gołos“, organu esdeków, z po-
wodu, że dwa razy nie stawiał się do
sądu, będzie stawiony przed
sąd przysięsowy.

Odesa. Do drukarni Galperyna
weszło 20 uzbrojonych ludzi
i aresztowali znajdujących się tam
ludzi i wydrukowali kilka tysięcy
egzemplarzy proklamacji do maryna-
rzy, poczem bez przeszkód wywie-
zli druki na dorożce.

Odesa. Otrzymało wiadomość o
zatonięciu parowca „Nachimow“.
Zdołano uratować jedynie pocztę.

Jalta. W uroczysku Czukułtar,
obszaru 11 tys. kw. sążni wskutek
podskórnej wody, grunt zaczął osu-
wać się ku morzu. Ściany w do-
mach popękały. Prywatna pomoc
jest nieskuteczna. Zażądano pomo-
cy rządowej. Pogoda świetna 15 sto-
pni ciepła.

Irkuck. Na stacji „Irkuck“ zgi-
nęły cztery skrzynie z pieniędzmi
kolejowcami. Jednocześnie znikł bez

śladu jeden z niższych agentów ko-
lejowych, któremu zlecono pilnowa-
nie owych skrzyń.

Tyflis. Wczoraj wieczorem ra-
niono wystrzałem z rewol-
weru zawiadowcę stacji Tyflis p.
Szeffera.

Berlin. Z powodu kryzy na El-
bie, Hamburgowi grożą duże trud-
ności co do komunikacji.

Z powodu śnieżyicy cały
dzień na mieście nie było ani tram-
wajów, ani ekipaży. W niektórych
szkołach nie było wykładow.

Berlin. Bülow przyjmował publi-
cystę angielskiego Steada, któremu
oświadczył, że Niemcy ciągle popie-
rają drugą konferencję w
Haadze. Jednak obawia się Bülow,
żeby rozszerzenie programu konfe-
rencji nie wywołało opozycji państw.

Berlin. Prof. Martens w interwie-
wie powiedział, że konferencja
w Haadze nie poruszy niektó-
rych kwestji politycznych. Kwestja
rozbrojenia weszła do programu, spo-
rządzonego przez rząd rosyjski.

Berlin. „Börsen Courier“ mó-
wiąc o cyrkularzu ostat-
nim Stołypina, który zrobił
bardzo dodatnie wrażenie zagranicą,
jest zdania że, jeżeli Stołypinowi
uda się zorganizować przyszłą Du-
mę z przedstawicieli partji umiarko-
wano-liberalnych i jeżeli uda się tej
Dumie w przeciągu dłuższego czasu
sensownie pracować — to wrogowie
Stołypina zamilkną i zajądzie moż-
ność reorganizacji rosyjskiej pań-
stwowości w duchu chwili o-
becnej.

Królewiec. W Poznaniu codziennie
sądy skazują na więzienie i płacenie
kary redaktorów pism i księży za
namawianie do strajku szkol-
nego.

Bern. Do Rady związku nadesłano
petycję, podpisaną przez 68,341 osób,
w celu zabrania fabrykacji sprze-
daży i wywozu absyntu w Szwajca-
rji. Rada związku winna petycję roz-
patrzyć w przeciągu roku i oddać ją
na plebiscyt.

Girgenti (Sycylja). W kopalni soli
w Cianciana z powodu zawale-
nia się szybu zginęło trzech
robotników.

Cetynje. Sformowanie ga-
binetu książę poruczył b. mini-
strowi skarbu, Andrzejowi Radowi-
czowi.

Łondyn. W przyszłym tygodniu
król i królowa wyjeżdżają do
Paryża i zatrzymają się tam w am-
basadzie incognito pod nazwiskiem
księcia Lancaster.

Sydney. Wczoraj było silne
trzęsienie ziemi w Nowej
Walji.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego

Dnia 19 (31) stycznia.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku	72.80
Ziemskiego	370.00
Akcje Wileńskiego Banku Ziem- skiego	354.00
1-sza Pożyczka Premjowa	78.20
4% Renta	96.20
5 1/2% Pożyczka zewnętrzna	96.20
5 1/2% Pożyczka Wewn. Rosyjska	96.20

CENY ZBOŻA I MASŁA W LIBAWIE

(Notowania Domu Handlowego „J. Janowski w Libawie“).

Pszenvica	88.00
Owies kurlandzki wysoki	88.00
środkni	88.00
Żyto kurlandzkie	90.00
Groch karmowy	90.00
„Wiktoria“	90.00
Pieluszka (groch szary)	88.00
Wyka litewska	1.48
Liniane siemię litewskie	68.00
Jęczmień litewski	68.00
Otręby pszenne średnie	68.00
Makuchy słonecznikowe	68.00
konopne	68.00
Siano konieczynowe	68.00
Konieczyna	68.00
Jaj dziesięciok	68.00
Grzyby suszone za funt	68.00
Miodu funt	68.00
Smietana	68.00
Twaróg	68.00

Masło eksport. świeże loco st.	36.00
Libawa I gatun.	36.00
II	40.00
Masło smietankowe świeże	38.00
„ świeże solone w faskach	38.00
„ kuchenne	12.00

PRZYJECHALI DO WILNA.

Hotel St. Georges: hr. Feliks Zyberg,
ter, ob. Sergiusz Filipow, rot. Alek-
siej rebrakow. Hotel Europejski: inż. Ma-
willer, ob. Eugeniusz Römer, rot. Ale-
Gruznow, kup. Juljus Klejnsberg,
Aleksey Hauzen, kup. Juljus Abelman,
Ludwik Abelman. Hotel Hama: ks. Ste-
slaw Budryk, ks. Edward Dybel, ob. Cy-
Butkiewicz. Hotel Francuski: ob. Zy-
Zaborska, ob. Leonard Rychlicki, ob.
zimierz Kostko, ob. Ludwik Iwicki,
Józef Korolewski, ob. Franciszek Szpa-
ski, ob. Hipolit Szumski, ob. Adam
Pomarnacki. Hotel Włostki: ob. Micha-
mer, ob. Marja Szczukowa, inż. Wa-
Zawadzki, inż. Piotr Majmajewski, ob.
rja Kossowska, ob. Michał Powow,
Wacław Bakanowski, dr. Symforjan
cki. Grand Hotel: kup. Mikołaj Reko-
Eliza Ems, ob. Anna Stawinska, ob.
munt Smolski. Hotel Kontynental:
Jan Rygiel, woj. Ferdynand Gruber,
Imperial: pulk. Aleksey Tarasiewicz,
Sokolowskiego: gen. Teodor Werba, rot.
Szczerbakow, ob. Jan Rdułkowski,
Aleksander Koczarski, ob. Sergiusz
rengowski, ob. Mamert Jarkowski,
Kazimierz Milicer, ob. Antonina Ole-
Hotel Katarzyn: ob. Robert Korhuc,
Władysław Odymiec.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

0 wyborach do Dumy Państwowej.

Zarząd miasta Wilna zawiadamia mieszkańców powiatu wileńskiego, że
wybory do Dumy Państwowej z kurji wyborców miejskich powiatu wileńskiego,
na dzień 25 stycznia r. 1907 w lokalu Zarządu
naznaczone

Podawanie głosów odbywać się będzie od g. 9 rano do 9 wiecz-
rem. Wyborcy, którzy nie otrzymali w swoim czasie ogłoszeń imien-
nych i blankietów kartek wyborczych, lub zagubili takowe, mogą je po-
wtórnie otrzymać w dzień wyborów przy wejściu do lokalu wyborczego,
po okazaniu odpowiedniego dokumentu, stwierdzającego tożsamość oso-
by, zaświadczonego przez policję, sędziego pokoju, naczelnika ziemskie-
go, rejenta, duchownego parafjalnego, lub też władzę bezpośrednią.

Drukowane listy prawyborców są do nabycia w Zarządzie miej-
skim po kop. 20.

Prezydent miasta M. Węstawski.

Sekretarz Zarządu J. Jachimowicz.

Referent P. Pleskonosow.

2-472-2

WYPRZEDAŻ RESZTEK

i towarów pozasezonowych

8-467-2

PO CENACH NIŻEJ FABRYCZNYCH

W MAGAZYNIE UBIORÓW MĘSKICH

F. STYPUŁKOWSKIEGO.

Prospekt Ś-to Jerski, dom Wereszczaki № 5.

Do wiadomości ogółu!!!

Przy sklepie kolonialnych towarów i delikatesów

Antoniiego Januszewicza

ul. Wielka Wilno

(Zamkowa) № 24

naprzeciwko kościoła Św. Jana

w tych dniach otwarty będzie nowy dział: wina, wódki, konjaki, li-
kiery i in. trunki z pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych.

Ceny umiarkowane.

3-484-2

Budowę młynów

Instalację turbin

Specjalnie wykonywa z zastosowaniem najnowszych ulepszeń

KAROL KLEIN Wilno, prospekt Ś-to Jerskiego № 9.

Projekty, kosztorysy, dozór techniczny.

3-468-2

Dostawa wszelkich maszyn i przyrządów młynskich.

Zastępstwo na Litwie Zakładów młynobudownictwa

Łęgiewski, Hartwig i S-ka w Warszawie.

ZNAJDUJĄCE SIĘ POD PROTEKTORATEM J. C. M.

Wielkiej Księżny Elżbiety Mauryceówny

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD BIEDNymi i CHOREMI DZIEĆMI

podaje do wiadomości, że w celu rozszerzenia swojej dobroczynnej dzia-
łalności, przedsięwzięło sprzedaż premjów I i II emisji i listów zasta-
wionych wygrających Państwowego Szlacheckiego Banku Ziemskiego
ratami z pozostawieniem nabywcy prawa własności na zakupioną
część premjów i listów. Operacja polega na tem, że Towarzystwo, za-
kupując premjówki wszystkich 3-ch emisji, lokuje takowe jako depozyt
nienaruszalny, przechowywany w Banku Państwa, następnie dzieli
je za pomocą stosownych kwitów, posiadających prawa własno-
ści na określoną część biletu wygrającego tej lub owej emisji.
W ten sposób kwit, zaświadczaający prawo własności na nabytą część
premju, tak przy wygranej, jako też i przy amortyzacji, dzieli losy
całego biletu i nabywca staje się na zawsze właścicielem swo-
jej części i wszystkich wygranych, które na nią paść mogą, t. j.
na zawsze zostaje właścicielem tej części biletu, za
którą zapłacił i za tę samą część nigdy więcej do-
płacać nie potrzebuje.

WYŁĄCZNYM PEŁNOMOCNIKIEM

do sprzedaży kwitów ratowych w Wilnie i w gub. wileńskiej,
NAZNACZONYM ZOSTAŁ CZŁONEK TEGOŻ T-WA

O. BUNIMOWICZ

Wilno, ulica Ś-to Jerska № 4. Telefon № 589.

3-489-1

Zatwierdzone przez władze Min. Spr. Wewn.

Wileńskie Biuro Buchalteryjne

z wydziałami: technicznym i mierniczym

buchalterów: Karpowicza, Petrykowskiego, Dowiakowskiego, inży-

niera Niewodniczańskiego i geometry Walickiego.

ul. Ostrobramska, d. № 5. Passaż № 6 (dom miejski)

otwarte od 10 do 4 p. poł. i od 6 do 8 wiecz. oprócz dni świątecznych.

Biuro przyjmuje:

- 1) Zakładanie prawidłowej rachunkowości.
- 2) Prowadzenie rachunków gospodarstw rolnych, firm handlowych i przemysłowych.
- 3) Sporządzanie kosztorysów budowlanych wogóle, oraz kosztorysów instalacji rozmaitych w gospodarstwach rolnych, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.
- 4) Roboty miernicze i kopjowanie planów (przy parcelacjach, zakładaniu gospodarstw wielopolewowych, pomiarach generalnych i t. p.)

W maj. Bąrszty

Eugenjusza Kowalewskiego, 14 wio-
od st. Olechnowicz, dr. zel. Libaw-
Rom. jest do sprzedania: 8 bute-
ków 3/4 krwi holenderskiej, w
ku od 8 miesięcy do 2 lat, w ce-
od 75 do 150 rb. i 10 krów do-
nych. Poczta i telegraf: miastecz-
Radoszkowicz, gub. wileński
4-487

LEOKADJI MAX.

WARSZAWA,

ulica Marszałkowska № 148.

Kucharka

z doskonałymi świą-
tami szuka mi-
Uprasza osoby potrzebujące kucharki o
skawe pozostawienie adresu w Ad-
stracji „Dzien. Wil.“ dla A. B.

TEATR POLSKI.

Ceny miejsc w Teatrze Miejskim:

Łoże lit.: A, B, W, G, D, E	
„ „ Z.	
„ numerowane bennar.	
„ bel etaż	
Fotele 1 rzędu	
„ 2 i 3 rzędu	
„ 4, 5 i 6 rzędu	
Krzesła 1 i 2	
„ reszta.	
Balkon krzesła	
„ ławki	
Galerja numerowana	
„ nienumerowana	
Uczniowskie miejsca	
Za dostawne krzesło do łoża	
Kupon do łoża	

W Sali Miejskiej:

Krzesło 1-go rzędu	
„ 2-go i 3-go rzędu	
„ 4-go i 5-go	
„ 6 i 7 rzędu	
„ 8, 9 i 10 rzędu	
„ od 11 rzędu do 20 rzędu	
„ 20, 21 i 22 rzędu	
Galerja numerowana	
„ Wejście na galerję	
Uczniowskie miejsca	